

**Iga Gańczarczyk**  
Świadectwa i deklaracje

[www.polishtheatrejournal.com](http://www.polishtheatrejournal.com)

Wydawca

**Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego w Warszawie**

**Akademia Teatralna im. Aleksandra Zelwerowicza w Warszawie**

## Iga Gańczarczyk Świadectwa i deklaracje

### 1.

Wywiady ze studentkami Wydziału Aktorskiego (WA) Akademii Sztuk Teatralnych im. Stanisława Wyspiańskiego w Krakowie (AST) przeprowadzone przez Michała Telegę i tekst, który powstał na ich podstawie, nie były pierwszymi sygnałami dotyczącymi przemocy w nauczaniu aktorstwa w AST. Rok wcześniej, a dokładnie 17 marca 2018 roku, odbyła się premiera spektaklu dyplomowego *#Gwałt na Lukrecji* w reżyserii Marcina Libera – przedstawienia podejmującego temat przemocy seksualnej wobec kobiet i powszechnego niedostrzegania jej źródeł. Obszerny komentarz Martyny Wawrzyniak, dramaturżki spektaklu, na temat procesu powstawania dyplomu można przeczytać w Gazecie Teatralnej „Didaskalia”. Odniosę się jedynie do dwóch kwestii, które bezpośrednio łączą się z tematem naszego spotkania.

Pierwsza dotyczy jednej ze scen - zatytułowanej w scenariuszu „I nie będzie więcej”. W założeniu realizatorów miała ona wyrażać opór aktorek i aktorów związany z odegraniem sceny gwałtu i ich ostateczną odmowę:

Pewnie sobie teraz myślicie, że coś wymyślamy, że to są jakieś [...] fanaberie, że stać nas na więcej, że niby dlaczego tego więcej nie pokażemy, [...], że to jest przecież dyplom, więc potrzeba tej inicjacji, [...] to nie to samo, co egzamin w szkole, gdzie co prawda jesteśmy też całkiem nieźle przygotowani, no też wiemy już to i owo, że taką scenę trzeba by po prostu z pizdy zagrać albo z ogóra, no i też zasady są pry-marne - ściągniesz bluzkę, to nie będzie szkolne, tu trzeba pojechać Kaliną Jędrusik, tutaj orgazm, tutaj znów Kalina, a tutaj rób mu mentalnego loda...<sup>1</sup>.

Choć tekst-manifest został napisany przez dramaturżkę na podstawie wypowiedzi studentek i studentów, w których zacytowali zadania aktorskie z zajęć w AST, grupa bardzo szybko zdystansowała się do treści manifestu, obawiając się „negatywnego odbioru ze strony pedagogów, potencjalnie obraźliwego tonu, który ten tekst mógłby implikować, niezrozumienia, a tym samym ostracyzmu ze strony uczelni”<sup>2</sup>. Ostatecznie wypracowano kompromisowy charakter sceny, używając żartobliwej konwencji. Zdetonowano tym samym potencjalnie drażliwe kwestie, a scena

1 Martyna Wawrzyniak, *Opis doświadczenia pracy przy „#Gwałcie na Lukrecji”*, „Didaskalia” 2019, nr 151/152, s. 19.

2 Tamże, s. 20.

– choć w zapisie ostra – nie wywołała wśród pedagogów ani dyskomfortu, ani refleksji na temat przemocy werbalnej w relacji ze studentami czy też przekraczania granic intymności w pracy nad scenami, będącymi inscenizacją przemocy. Nie odbyła się żadna otwarta dyskusja na ten temat.

Druga kwestia dotyczy materaca, który w trakcie prób do dyplomu, za zgodą władz uczelni, pojawił się na szkolnym korytarzu z wypisanym na środku hasłem #metoo. Była to inicjatywa jednej ze studentek, biorących udział w dyplomie, sceptycznie nastawionej do akcji metoo, która postanowiła przeprowadzić w szkole pewien eksperyment. Inspiracją do działania była znaleziona na Youtube relacja dziewczyny o imieniu Kate, która opowiedziała o tym, że przez kilka miesięcy spała na materacu, na którym została zgwałcona. W związku z akcją metoo postanowiła wynieść go przed dom i namawiała innych do zapisywania na nim własnych doświadczeń dotyczących molestowania. Aktorka pracująca nad dyplomem opublikowała w grupie Samorządu Studenckiego na Facebooku ogłoszenie:

Cześć, jest sprawa, jak wszyscy już pewnie wiecie robimy dyplom *Gwałt na Lukrecji*. W związku z tym jestem inicjatorką pewnej akcji. Od dziś, przez dwa tygodnie przy bibliotece będzie stał materac, na którym wszystkie i wszyscy będziecie mogli/mogli zapisywać wasze doświadczenia, myśli i co wam tylko przyjdzie do głowy na temat #metoo. Nie ukrywam, że chciałabym żebyście się jakkolwiek w to zaangażowali, ponieważ bardzo pomoże to w mojej pracy<sup>3</sup>.

W rezultacie materac zapełnił się wpisami studentek i studentów AST, pojawiła się na nim także ważna deklaracja Rektora: „Bardzo, bardzo proszę, przychodźcie do mnie, jeśli zdarzy się coś złego. Zawsze Wam pomogę – Dorota Segda”. Materac z rekwizytu teatralnego stał się niejako świadectwem albo dokumentem i został umieszczony w spektaklu w jednej ze scen z komentarzem „Co się stało, to się nie odstanie”. Kiedy w czerwcu 2019 roku, przy okazji czytania performatywnego tekstu Michała Telegi, próbowałam zdobyć fotografię wpisu Doroty Segdy na wspomnianym materacu, okazało się, że nikt go nie udokumentował. W trakcie poszukiwań znaleźliśmy tylko jedno, mało wyraźne zdjęcie, i w końcu sam materac, który wrócił do nas jako rekwizyt teatralny, stojąc gdzieś w kącie na szkolnym korytarzu. Wspominam o tych dwóch przypadkach, żeby zadać pytanie o skuteczność naszych działań. Jak uniknąć gestów i działań pozornych, fikcyjnych albo krótkoterminowych?

W dniu publicznego czytania tekstu Michała Telegi, spotkaliśmy się z Rektorem Dorotą Segdą, żeby przedstawić jej problem i wręczyć pismo, w którym apelowaliśmy o powołanie w AST zespołu roboczego, który miałby się zająć przygotowaniem uczelnianego kodeksu etyki i regulaminu powoływania rzecznika ds. równego traktowania. Za pośrednictwem tekstu *Aktorki, czyli przepraszam, że dotykam* chcieliśmy ujawnić skalę problemu i pokazać mechanizm reprodukcji przemocy w teatrze jako sprawę głęboko systemową, domagającą się wdrożenia polityki antyprzemocowej i antydyskryminacyjnej w miejscu, gdzie ten system również się kształtuje, czyli na uczelni. Chcieliśmy przede wszystkim chronić osoby, które zdecydowały się opowiedzieć o nadużyciach i upokorzeniach doświadczanych w AST i w teatrze. Nie mieliśmy

3 Tamże, s. 19.

jednak jasności – i chyba nadal jej nie mamy – jak postępować w sytuacji, kiedy stajemy się powiernikami informacji na temat molestowania, ale nie chcemy narażać osób, które doznały przemocy na konfrontacje? Jakie procedury wtedy uruchomić? Co ukrywać, a co ujawniać, by zapewnić bezpieczeństwo osobom, które wskazały niewłaściwe zachowania, ale obawiają się wszczęcia postępowania wyjaśniającego, ponieważ w skład komisji dyscyplinarnej wchodzi osoby zatrudnione na wydziale? W jaki sposób zgłaszać nadużycia, skoro ankiety nie spełniają swojej funkcji w tym zakresie? I jaką wagę mają świadectwa wyrażone w spektaklu, zapisane na materacu, przetworzone w tekście dramatycznym?

## 2.

Brak zaufania studentek i studentów do pedagogów i do instytucji jest ogromnym problemem i wynika z długoletnich zaniedbań. W AST w Krakowie nie ma wciąż bezpiecznej platformy wyrażania opinii na temat zachowań przemocowych na uczelni<sup>4</sup>, nie ma osoby (pełniącej odpowiednią funkcję), której studenci ufają na tyle, by zgłosić nadużycia ze świadomością, że wdrożone procedury będą skuteczne i doprowadzą do rozwiązania problemu, a nie dalszych prześladowań. Informacje dotyczące złych praktyk w AST docierają do nas na różne sposoby. Po powołaniu zespołu roboczego ds. równego traktowania, w skład którego weszliśmy, usłyszeliśmy, że władze WA dzięki ankietom dowiedziały się w niedalekiej przeszłości o kilku przypadkach używania przemocy na zajęciach aktorskich. Umowy z pedagogami zostały wówczas rozwiązane, ale sprawy nie były nagłośnione. W AST nie pracuje już pedagog kojarzony z użytym w podtytule tekstu Michała Telegi zdaniem „przepraszam, że dotykam”. Zdanie ma w tekście wymiar metaforyczny i dotyczy problemu przemocy, którego ośmielamy się „dotknąć”. Dopiero od niedawna kwestie przemocy w edukacji artystycznej władze AST postrzegają jako problem systemowy, a nie casus kilku wyjątków.

Na czerwcowe czytanie tekstu Michała Telegi w AST przybyła garstka osób zainteresowanych tematem, jedna trzecia uczestniczek i uczestników stanowiły osoby spoza uczelni. Pokazuje to, jak wiele jest do zrobienia, by kwestie związane z molestowaniem i identyfikowaniem zachowań przemocowych przestały być lekceważone i bagatelizowane, nie tylko przez pedagogów i pedagożki, ale również przez samych studentów i studentki. Kiedy Michał Telega zgłosił ten temat na zajęciach, spotkał się z ostrą krytyką kolegów z roku. Padały stwierdzenia, że „to nie jest temat na tekst”, tylko szkolne anegdoty oraz plotki i jeszcze, że nie warto się tym zajmować, bo i tak nic się nie zmieni. Wątpliwości zgłaszały również studentki Wydziału Reżyserii Dramatu (WRD) z innych lat, które pytały mnie, dlaczego akurat Michał Telega zajmuje się „śledztwem” wokół sytuacji studentek aktorstwa w AST. Dlatego, że nikt dotąd się tym nie zajął?

Kto zatem może i kto powinien zajmować się ujawnianiem uczelnianych nadużyć? To pytanie wraca w kontekście ostatniej sprawy,

4 Pod koniec października 2019 z inicjatywy Zespołu roboczego ds. Równego Traktowania, po spotkaniach ze studentami Wydziału Aktorskiego i Wydziału Reżyserii Dramatu, na korytarzu w AST pojawiła się „Skrzynka zaufania”, do której anonimowo można wrzucać informacje o doświadczanych na uczelni nadużyciach i złych praktykach (dyskryminacja, mobbing, molestowanie i wszelkie inne formy przemocy).

którą chcę poruszyć: fuksówki w krakowskiej AST. 4 października studenci WRD z różnych lat, niezależnie od siebie, zgłosili mi, że fuksówka osiągnęła poziom nieakceptowalnego terroru. Postanowiliśmy działać, umówiliśmy się, że jako wydział napiszemy petycję do Rektora AST z postulatem natychmiastowego zaprzestania fuksowania. Niespodziewanie tego samego dnia wieczorem fuksówka została zakończona. Nie wiemy, co bezpośrednio wpłynęło na tę decyzję, w jaki sposób i komu została zakomunikowana. W ciągu jednego dnia doszło do kilku równoległych zdarzeń: burzliwych dyskusji na ten temat w mediach społecznościowych, ujawnienia w ramach zamkniętych grup na facebooku traumatycznych doświadczeń z fuksówki zarówno studentek i studentów, jak i absolwentek i absolwentów różnych uczelni artystycznych (ponad sto postów). Wydaje się, że problem został na ten moment rozwiązany, ale co to w praktyce oznacza: likwidację fuksówki w krakowskiej AST czy jednorazowe odejście od tego typu praktyk? Studenci WA postulują wymyślenie fuksówki na nowych zasadach, studenci WRD są raczej za zakazem fuksowania. Studenci obu wydziałów mają do siebie żal i pretensje: ci pierwsi o interwencję, ci drudzy – o niedostrzeżenie skali problemu. Potrzebna jest otwarta dyskusja na ten temat, a następnie wprowadzenie odpowiednich regulacji i wyjście ze sfery niedomówień<sup>5</sup>. W tej i w wielu innych sprawach dotyczących nadużyć w AST.

Oprócz przygotowania dokumentów, które pozwolą nam przeciwdziałać przemocy na uczelni, kluczowa jest edukacja bazująca na krytyce systemu opartego na hierarchii i dominacji. W krakowskiej AST jesteśmy na początku drogi, ale dzięki zainicjowanej podczas konferencji wymianie doświadczeń, może szybciej się dowiemy, jak tę drogę przejść, żeby zmiana była widoczna, a polityka antyprzemocowa i antydyskryminacyjna na uczelniach artystycznych – skuteczna. Faktyczna zmiana nie dokona się jednak na skrót, po cudzych śladach, bez autorefleksji.

### **Bibliografia**

Wawrzyniak, Martyna, *Opis doświadczenia pracy przy „#Gwałcie na Lukrecji”*, „Didaskalia” 2019, nr 151/152.

---

5 Po konferencji z inicjatywy Zespołu roboczego ds. Równego Traktowania odbyły się już dwa wspólne spotkania studentów WRD i WA.

**ABSTRAKT**

Iga Gańczarczyk

**Świadectwa i deklaracje**

Punktem wyjścia dla tekstu autorki jest dramat *Aktorki, czyli przeproszam, że dotykam* Michała Telegi (studenta IV roku Wydziału Reżyserii Dramatu AST w Krakowie), dotyczący sytuacji studentek aktorstwa w pracy teatralnej, a konkretnie – przemocy i dyskryminacji ze względu na płeć na uczelni artystycznej i w teatrach. Tekst powstał w ramach zajęć dramaturgicznych z „Pracy nad tekstem własnym” prowadzonych przez Igę Gańczarczyk w roku akademickim 2018/2019, których temat – „Więcej niż jedna bohaterka” – odnosił się do poszukiwania nowego języka dla scenicznej reprezentacji kobiet.

**Słowa kluczowe:** AST, Dorota Segda, Michał Telega, molestowanie, szkoła teatralna.